

Roosevelt - nowy prezydent Stanów Zjednoczonych

Walne zwycięstwo amerykańskich demokratów

Ameryka wierzy w lepszą przyszłość

NOWY JORK, 9. 11. (PAT) — Prezydent Roosevelt został wybrany olbrzymią większością głosów. Po raz pierwszy od lat 12-tych rząd demokratyczny zajmie miejsce rządu republikańskiego.

W stanie Nowego Jorku Roosevelt odniósł najpełniejszy sukces, otrzymawszy w tym obwodzie 1.297.210 głosów przeciw 495.815, które padły na Hoovera.

W Nowym Jorku przed hotelem Baltimore zebrały się ogromne tłumy publiczności, które frenetycznie oklaskiwały nowego prezydenta w chwili, gdy wczesnym rankiem wychodził z hotelu. Całe miasto przybrało wygląd odświętny.

Wybory przeszły spokojnie i nie zanotowano nigdzie żadnych zamieszek. Jedynie w mieście Steilakille (Ohio) miały miejsce bóki wyborcze, w których parę osób odniosło rany.

Większość przyjęła przychylnie zwycięstwo demokratów, zapowiadając lepszą przyszłość.

NOWY JORK, 9. 11. (PAT) — Ostatnie obliczenia potwierdzają triumfalne zwycięstwo Roosevelta.

Demokraci zdobyli już 472 głosy na ogólną liczbę 531, taką rozpoznał kolegiatny wyborczy.

Na podstawie dotychczasowych obliczeń demokraci posiadają będą w izbie reprezentantów 215 miejsc zaś republikańskie 66, 154 miejsca są jeszcze wątpliwe.

NEW YORK, 9. XI (PAT) Przy wyborach na stanowisko gubernatorów w poszczególnych stanach demokraci odnieśli zwycięstwo. Stanowiska gubernatorów obsadzone zostały przez demokratów w 18 stanach.

WASZYNGTON, 9. XI (PAT) W wyborach do senatu demokraci uzyskali 25 mandatów, a wobec posiadanych 31 mandatów mają obecnie zdecydowaną większość, albowiem 56 mandatów na ogólną liczbę 96.

Zwycięzca przemawia.

NEW YORK, 9. XI (PAT) Roosevelt wygłosił przemówienie przez radio, podkreślając, że drugą częścią klęską republikańską jest do wódem wielkiej ułności, jaką społeczeństwo amerykańskie pokłada w stronnictwie demokratów, wierząc, że przy sprzecywanym odpowiedniego planu i odpowiednio energicznym wykonywaniu tego planu kryzys może być przełamany i normalne stosunki przywrócone.

NEW YORK, 9. XI (PAT) Roosevelt wysłał do prezydenta Hoovera depesze, w której dziękuje za złożone powinszowania w związku z odniesionym zwycięstwem.

„Obławianie” zwycięstwa

LONDYN, 9. XI. Charakterystycznym objawem nowego kursu

politycznego, który zamierza zapoczątkować nowy prezydent, jest zachowanie się przemysłowców i alkohol. Przemysłowcy, właściciele tajnych szynków sprzedawali wczoraj wódkę otwarcie w biały dzień na ulicach Nowego Jorku. Policja nie stawiała żadnych przeszkód.

W hotelach i restauracjach Nowego Jorku liczni zwolennicy Ro-

osevelta cieszyli się z jego zwycięstwa przy obficie zastawionych stołach. Na ulicy Broadway palono kukły, przedstawiające Hoovera.

Roosevelt z matką, żoną i trojgiem dzieci zatrzymał się w głównej kwatrze demokratów w hotelu Baltimore gdzie przyjmował powinszowania od swych przyjaciół politycznych. Przez pokoje hotelu prze-

winęło się około 2000 osób. Między innymi obaj b. mistrzowie boksu Dempsey i Tunney składali powinszowania Rooseveltovi.

Kontredans ambasadorów

LONDYN, 9. XI (PAT) Po zwrocie Roosevelta nastąpić mają zwyczajem amerykańskim zmiany na stanowiskach ambasadorów Stanów Zjednoczonych w Europie.

W Londynie przewiduje się, że stanowisko ambasadora Stanów Obejmy albo b. ambasador amerykański w Anglii, za czasów Wilsona, Davis, albo kandydat demokracji na sekretarza stanu Baker, albo wreszcie senator Baruh.

Na Normana Davisa wskazują jako na prawdopodobnego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu.

Oświadczenie Hoovera

NEW YORK, 9. XI (PAT) Hoover w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, oświadczył że po opuszczeniu Białego Domu, to jest w marcu przyszłego roku, wycofa się całkowicie z życia politycznego.

Polacy amerykańscy w izbie reprezentantów

NOWY JORK, 9. 11. (PAT) — W Chicago wybrano do izby reprezentantów 2 Polaków. Leonarda Schultza i Leona Kościłkowskiego, członków partii demokratycznej. Wybór trzeciego Polaka Wiktora Schlaegera jest jeszcze wątpliwy.

Jak odniesie się Roosevelt do polityki europejskiej?

GENEWA, 9. XI (PAT) W kołach zbliżonych do Ligi Narodów żywo jest omawiane doniosłe wydarzenie, jakim jest niewątpliwie sukces Roosevelta. Korespondent Havasa podkreśla, że akcja, jaką prowadził osobisty przyjaciel Roosevelta Norman Davis w Londynie, Genewie, Paryżu, obecnie zaś prowadzi w Rzymie — daje przedsmak stanowiska nowych władz amerykańskich wobec zagadnień europejskich.

Prasa zwraca uwagę, że Roosevelt jest znany jako zwolennik współpracy Stanów Zjednoczonych z Ligą Narodów i w trybunale haskim. Obecnie jednak ogół obywateli Stanów ma poglądy wręcz odmiennie.

PARYŻ, 9. XI (PAT) W kołach oficjalnych panuje przeświadczenie, że dotychczasowa polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych, kontynuowana od lat dwunastu, nie zmieni się wcześniej, jak po 4-tych marca roku przyszłego, nie należy jednak zgóry zbyt optymistycznie oczekiwać przesadnych zmian na korzyść międzynarodowej polityki Francji.

Nadzieje Niemiec.

BERLIN, 9. XI (PAT) W związku z wyborem Roosevelta prasa niemiecka oczekuje, iż Roosevelt będzie, jak i jego poprzednik brał pod uwagę sytuację polityczną Europy.

Jednocześnie zauważają pisma niemieckie, że nowy prezydent Stanów nie ośmielsza ustosunkować się odpowiednio do ciężkich warunków ekonomicznych państw europejskich.

Jak widać z opinii pism niemieckich — wybór Roosevelta stanowi dla Niemiec pewną niespodziankę, w każdym razie wywarł w Niemczech wrażenie niezwykle silne.

W rozważaniach na temat — składu przyszłego gabinetu Stanów Zjednoczonych „Berliner Tageblatt”, nadmieniam, że jest wysoce prawdopodobnym powierzenie teki spraw zagranicznych Bakerowi przyjacielowi zmarłego prezydenta Wilsona. Baker w czasie prezydentury Wilsona, a więc w okresie wojny, piastował tekę spraw wojskowych.

Prasa francuska o wyborze Roosevelta

Entuzjazm kolonji amerykańskiej w Paryżu

PARYŻ, 9. XI (Pat) Prasa paryska, omawiając sytuację, wytworzoną po wyborach, stwierdza ogólnie, że Francja nie ma powodu żalować Hoovera, który nie zaskarbił sobie jej wdzięczności, udzielając Niemcom moratorium bez dostatecznych podstaw.

Również wystąpienie z własnym planem rozbrojeniowym nie należało do najszcześniejszych posunięć Hoovera, tembardziej że ustępujący obecnie prezydent Stanów nie znał odpowiednio warunków, panujących w Europie, aby występować z tak doniosłym planem.

Większość dzienników oświadcza, że upadek Hoovera nie był zasadniczo niespodzianką, natomiast zaskoczyła wszystkich drugą częścią klęską republikańską.

Klub amerykański w Paryżu był przez szereg godzin wypełniony do ostatniego miejsca Amerykanami, bawiącymi w Paryżu i czekającymi z napięciem na wyniki głosowania. Wybór Roosevelta przyjęły zostały przez kolonję amerykańską owacyjnie.

Zwolennicy nowowybranego prezydenta „obławiali” sukces polityki antyprohibicyjnej, natomiast zwolennicy wstrzymującego Hoovera pili również, jak mówiono, „na pocieszenie”. Kolonja amerykańska w

w Paryżu nie odnosi się do prohibicji z należytym entuzjazmem.

Egoizm krótkowzroczność angielskiego polityka

Naiwna propozycja likwidacji korytarza pomorskiego

LONDYN, 9. XI. (PAT). — Lord Rothermere ogłasza na łamach „Daily Mail” ichnący naiwnością i ignorancją artykuł, w którym omawia konieczność zrewidowania traktatu wersalskiego przez likwidowanie korytarza pomorskiego, będącego prowokacją dla Niemiec a niebezpieczeństwem dla Polski. Rothermere w korytarzu widzi zarzewie wybuchu nowej wojny, a więc groźbę dla bezpieczeństwa europejskiego.

Autor artykułu proponuje, aby terytorjum polskie, zwane korytarzem, odstąpiono Niemcom, a w zamian za to Polska otrzymałaby gwarancję bezpieczeństwa swej wschodniej granicy od strony Rosji. Gwarancji tej udzieliłyby wspólnie: Francja, Anglia i Niemcy. Nadto Polska otrzymałaby prawo bezcennego przewozu towarów do

Światowa konferencja gospodarcza odbędzie się na wiosnę r. p.

GENEWA, 9. XI (PAT) Dzisiaj zakończyła swe obrady konferencja przygotowawcza do światowej konferencji gospodarczej i finansowej. Przewodniczącą konferencji os-

wiadczył przedstawicielom prasy że krytyczna ocena konferencji jaka znalazła się w prasie angielskiej jest nieistotna, albowiem niema powodów do pesymizmu.

Następne zebranie konferencji odbędzie się w styczniu r. p., zaś sama konferencja londyńska rozpocznie się będzie mogła dopiero w okresie wiosennym.

Brak konkretniejszych wyników pierwszej konferencji przygotowawczej tłumaczy się wyczekiwaniem na wyniki wyborów w Niemczech, a co jeszcze ważniejsze — w Stanach Zjednoczonych.

Konferencja przygotowawcza marta, dotyczące rozważań przy następnych obradach, podzielone na trzy główne kwestje: powrót do waty w złotej, ruch kapitałów, ograniczenie dewiz, obniżenie taryf celnych i t. d.

BERLIN, 9. XI. (PAT). — Artykuł lorda Rothermere został przez „Boersen Zeitung” powitany niezwykle życzliwie, z tem sprostowaniem, że rewizja traktatu wersalskiego winna objąć całą przestrzeń granic Śląska i Poznańskiego z Pomorzem.

BERLIN, 9. XI. (PAT). — Artykuł lorda Rothermere został przez „Boersen Zeitung” powitany niezwykle życzliwie, z tem sprostowaniem, że rewizja traktatu wersalskiego winna objąć całą przestrzeń granic Śląska i Poznańskiego z Pomorzem.

Artykuł swój kończy Rothermere ulubionym zwrotem o konieczności rewizji traktatu w Tri-

Dźwiękowy Kino-Teatr

ZACHĘTA

Najpiękniejsza symfonia erotyczna p. t.

KARAMAZOW

w roli głów **Anna Sten** i **Fryc Kortner**

przedwzrostne życie oberżystów w szpitalu, życie kobieru szlachej

Wkrótce „X 27”

Profanacja grobów włoskich żołnierzy

BERNO, 9. XI (PAT). — Grobowiec poległych w wojnie światowej żołnierzy włoskich w Lozannie uległ zniszczeniu w dniu, w którym corocznie kolonia włoska, francuska i belgijska święcą pamięć zabitych podczas wielkiej wojny.

Profanacja nagrobka wywołała olbrzymie oburzenie wśród kolonii włoskiej w Lozannie i wśród całej ludności miasta.

Sądy niemieckie są „uprzejme” dla hitlerowskich awanturników

KROLEWIEC, 9. XI (PAT.). — Sąd w Olsztynie ogłosił wyrok na hitlerowców, którzy w pierwszej połowie sierpnia r. b. dokonali zamachów bombowych na sklepy żydowskie. 5-ciu oskarżonych skazano na 5 lat więzienia, 5-ju — na jeden rok więzienia i 5-ju uniewinniono.

W motywach wyroku sąd za-

Ciekawe posunięcie władz sowieckich

Polityka wewnętrznej inflacji

MOSKWA, 9. XI (PAT.). — Rozporządzeniem rady komisarzy ludowych podwyższone zostały pobory żołnierzy armii czerwonej we wszystkich rodzajach broni.

W plechocie podwyższono żołd 4-krotnie, tak samo w kawalerji. Artylerzyści otrzymali pięciokrotną podwyżkę żołdu, zaś wojska techniczne 6-krotną.

Oficierom armii czerwonej, zależnie od pełnionych funkcji i od rodzaju broni, podwyższono pensje o 38 do 100 procent.

Marynarze zaokrętowani otrzymali 100-procentową podwyżkę żołdu.

Podwyżkę tłumaczy się niezwykle wysokim wzrostem cen żywności, co powoduje, że armja lądowa i morską od pewnego czasu wyrażała ustawicznie swoje niezadowolone.

Huragan spowodował śmierć 25-u osób

HAVANA, 9. XI (PAT). W prowincjach Santa Clara i Cumaguani szalał niezwykle gwałtowny huragan.

Dwadzieścia pięć osób poniosło śmierć. Jest wielu rannych.

Kto zdobędzie nagr. Nobla

SZTOKHOLM, 9. XI (PAT). Jutrzejszą „Aftenbladet” podając przypuszczenia, komu przyznana będzie nagroda Nobla za rok 1932 z działy literatury, przewiduje, że najważniejszymi kandydatami będą pisarz angielski Galsworthy i pisarz rosyjski Maksym Gorkij.

Zgon żony Stalina

MOSKWA, 9. XI (PAT). W nocy z 8 na 9 listopada zmarła w 32-im roku życia Nadieżda Alilujewa, żona sekretarza generalnego wszechzwiązkowego Włoka Stalina.

Małżonka Stalina była członkiem partji komunistycznej i ostatnio studiowała na wyższym kursie chemji w Moskwie.

znaczył, że jest to najniższy wymiar kary, przewidziany przez ustawę. Trybunał doradził oskarżonym, aby odwołali się do prawa łaski.

Należy zaznaczyć, że w ciągu procesu wyszły na jaw szczegóły o współpracy bojówek hitlerowskich z Reichswebrą.

oddał się od ułożonej pod drzwiami bomby.

Zdaniem fachowców siła wybuchowa bomby była olbrzymia, tak, że w wypadku eksplozji zdemolowałaby znaczną część domu

Udaremniony zamach hitlerowca na gmach sądu

KILONJA, 9. XI. — Nocy dzisiejszej udaremniony został narodowosocjalistyczny zamach bombowy na budynek sądu w Kilonji.

Patrol policjny zatrzymał pewnego hitlerowca, w chwili, gdy ten

Skandaliczne metody władz gdańskich

Rewizja teczek uczniowskich

GDANSK, 9. XI (Pat). Dzisiaj rano, kiedy na przystanku Petershagen wysiadła z motorówki dziewczyna, uczęszczająca do polskiego gimnazjum, aby udać się do szkoły, celnik gdański dokonał rewizji teczek z ksiągami, mającymi. Ponieważ tego rodzaju czynności wywarły się po raz pierwszy, kiedy dziewczyna uczęszcza do polskiego gimnazjum, towarzysząc dzieciom nauczyciele zainteresowali celnika o powód rewizji. Urzędnik oświadczył, że wogóle nie wie o co chodzi, ale najwidoczniej powodem rewizji jest poszukiwanie przemytu.

Powiadomiony o tem skandalicznym posunięciu władz gdańskich komisarz generalny Rzplitej wy-

stał się do senatu wolnego miasta z ostrym sprzeciwem, domagając się kategorycznie wyjaśnień, co było powodem rewizji.

Nie imperjalizm Niemiec, lecz powszechne rozbrojenie

dadzą Europie równowagę ekonomiczną i zapewnienie pokoju.

LONDYN, 9. XI (PAT). „Manchester Guardian”, omawiając przemówienie kanclerza Papena na

bankiecie prasy zagranicznej w Berlinie, stwierdza iż przemówienie to nie pozwala żywić dalszych złudzeń. Rozumowanie rządu Rzeszy ujmie kwestję równości zbrojeń w ten sposób, iż równość ta pozwala Niemcom zbroić się znacznie silniej, niżli innym państwom.

Niemcy, jak stwierdza pismo, domagają się rewizji granic wschodnich, przez przesunięcie tych granic na zachód nie mówią jednakże wogóle, dokąd te granice mają być przesunięte.

Niemcy, zdaniem pisma, nie zgłaszają jeszcze swych pretensyj do kolonii, nie kryją się z tem jednak wcale, że kolonie są hasłem rządu Rzeszy, z którym rząd ten rychlej lub później wystąpi na forum międzynarodowym.

Kanclerz Papen w przemówieniu swoim, jak przypomina pismo, stwierdził, iż dopóty nie będzie ani gwarancji bezpieczeństwa ani równowagi gospodarczej, dopóki Niemcy nie uzyskają pełni swych praw do równości zbrojeń.

Pismo stwierdza jednak od siebie, iż rzecz się przedstawia wręcz odwrotnie: dopóty nie będzie równowagi ekonomicznej i zapewnienia pokoju, dopóki Niemcy nie rozbroją się całkowicie i dopóki inne państwa nie zaniechają zbrojeń wsiad za Niemcami.

Pismo jest zdania, że imperjalistyczne dążenia Niemiec w kierunku skolonizowania terenów, położonych na wschód od obecnej

żadnym z państw nikt nie zdecydował się na rezygnację z przygotowań wojennych tembardziej, że przy obecnym nastawieniu produkcji w przemyśle chemicznym — produkcja pokojowa może być bardzo łatwo zamieniona w produkcję wojenną.

Przygotowane projekty odesłano do komisji technicznej.

Ostatnie posunięcie rady komisarzy ludowych dowodzi, że rząd sowiecki wszedł pośrednio na drogę polityki wewnętrznej inflacji.

Obchód rocznicy niepodległości w szkołach

WARSZAWA, 9. XI (PAT.). — Minister W. R. i O. P. wydał do szkół okólnik treści następującej:

„Dzień 11 listopada jako rocznica odzyskania niepodległości jest dniem wolnym od zwykłych zajęć szkolnych i winien być wykorzystany dla celów wychowawczego oddziaływania na młodzież w duchu obywatelsko-państwowym na

Śmierć 5 robotników pod kołami pociągu

LONDYN, 9. XI (PAT). W Watford koło Londynu, pociąg najeżdżał na grupę robotników, naprawiających szynny. 5-ciu robotników zostało zabitych, dwóch odniosło rany.

tle wydarzeń dziejowych z tym dniem związanych.

Niezależnie więc od uroczystości i obchodów ogólnych, w których młodzież szkolna może brać udział, należy zorganizować uroczystości i obchody szkolne w celu omówienia i wyjaśnienia młodzieży doniosłości tej rocznicy.

Wyrok w sprawie uczenicy która spowodowała śmierć nauczyciela

ŁOMŻA, 9. XI (PAT.). — W sądzie okręgowym w Łomży zapadł wyrok przeciwko byłej uczenicy 6-jej klasy gimnazjum żydowskiego Racheli Rotszylldównie, lat 17, oskarżonej o to, że w dniu 23 czerwca r. ub. na strzelnicy małokalibrowej w parku miejskim w Łomży w czasie strzelania ćwiczebnego dała strzał tak nieostrożnie, że trafiła w tył głowy nauczyciela wy-

chowania fizycznego ś. p. Władysława Jemielitę, wskutek czego zmarł on następnego dnia.

Sąd wydał wyrok skazujący Rotszylldównę na 6 miesięcy więzienia za nieostrożne obchodzenie się z bronią. Kara ta na mocy amnestji została oskarżonej darowana. Obrona zapowiedziała apelację.

Rozsądny głos niemieckiej gazety

przeciw militaryzacji młodzieży

KRÓLEWIEC, 9. XI (Pat). „Erm-laendische Zig.” występuje w dłuższym artykule przeciwko nadawaniu

ruchowi „Fizyczne wyszkolenie młodzieży” charakteru militarystycznego. Dziennik opisuje pierwsze ćwiczenia polowe tej organizacji w miejscowości Doeberitz, gdzie 2,000 młodych ludzi odbywało typowe wojskowe ćwiczenia polowe. Dziennik zapytuje, do czego prowadzi tego rodzaju polityka i czy zapominano już okropnych skutków wojny, która — zdaje się — w Niemczech nikogo niczego nie nauczyła. Należy zaznaczyć, że „Erm-laendische Zig.” nie jest bynajmniej organem stronnictwa lewicowych, lecz oficjalnym dziennikiem stronnictwa Centrum w Prusach wschodnich.

Rachmistrz-łodzianin liczył głosy w Ameryce.

NOWY JORK, 9. XI (PAT). Znanymi z licznych występów fenomenalny rachmistrz Finkelstein, łodzianin, został zaangażowany przez Columbia Broadcasting do blyskawicznego sumowania głosów przy dzisiejszych wyborach na podstawie nadchodzących telegraficznych raportów.

Bezrobocie w Niemczech

BERLIN, 9. XI (Pat). Według wyroku urzędu statystycznego, ilość bezrobotnych w Niemczech w drugiej połowie października r. b. spała z 5.580.000 do 5.109.100 osób.

Związki robotnicze domagają się rozwiązania Rady miejskiej i magistratu.

Na zebraniu delegatów Z.Z.Z. jakie odbyło się w lokalu związkowym obecni uchwalili, pom. inn., domagać się od władz miarodajnych jaknajwyższego wprowadzenia w życie nowej ustawy samorządowej, następnie rozwiązania rady miejskiej oraz magistratu m. Łodzi i rozpiasanie nowych wyborów, zaś — na okres przejściowy — mianowanie komisarza.

MALINY

francuskie czarne i czerwone duże w większej ilości sprzedam tanio. Wiadomości: Radogoszcz gm. Zielona Nr. 1.

Piekielna maszyna pod transformatorem elektrycznym

BERLIN, 9. XI (PAT). Na linii Karlsruh-Koepenick wykryto zamach na urządzenie transformatora elektrycznego.

Niewykrzy dotychczas sprawy, jak widać z przygotowania zamachu — specjaliści, umieścili pod masłem transformatora maszyny

piekielną, o wielkiej sile wybuchowej. Sposób umieszczenia maszyny piekielnej wskazywał, że sprawy doskonale orientowali się w rozkładzie urządzeń sieci.

Prezydium policji wyznaczyło wysoką nagrodę za wskazanie sprawców zamachu.

Tancerka-zabójczyni uniewinniona przez sąd francuski

NICEA, 9. XI. Przed tutejszym sądem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko lancerce Adeli Kozłowskiej z Gliwic, oskarżonej o zabójstwo swego kochanka Zehnguta, syna właściciela hotelu we Lwowie.

Oskarżona zeznała, iż krytycznego dnia Zehngut zbil ją za to,

że nie dostawała pieniędzy od rodziców, przyczem groził jej rewolwrem.

W szmataniu się padł strzał. Zeznania świadków nie winoły nic obciążającego dla oskarżonej, wobec czego sąd wydał wyrok uniewinniający.

Konferencja rozbrojeniowa dyskutuje na temat zakazów... na papierze

GENEWA, 9. XI (PAT.). — Prezydium konferencji rozbrojeniowej dyskutowało dzisiaj nad sprawami wojny gazowej.

Wedle projektu referenta — należy wnieść zakaz wojny chemicznej wogóle, a zatem również wszelkiego do niej przygotowania. Dyskusję wywołał punkt, według którego należałoby również zakazać wszelkiej akcji odpornej, a zatem i wyrobu masek przeciwgazowych.

Delegacja włoska i japońska

wyraziły pogląd, że zakaz winien obejmować nie tylko środki ofensywne, lecz i defensywne, jednak zapatrywaniu temu przeciwstawiły się inne państwa. Wówczas wyłonila się kwestja, że w wypadku zezwolenia na produkcję masek przeciwgazowych musi się zezwolić również na wyrób pewnych ilości gazów, dla wypróbowania masek.

Większość zebranych opowiedziało się za zapatrywaniem, że w

Samodzielne źródła ideowe

W jednym z ostatnich numerów „Robotnika” p. S. K. próbuje w kilkunastu wierszach załatwić się z działalnością t. zw. przez niego „radykałów sanacyjnych” — wytykając im, że „wyrwywają oni strzępy myśli socjalistycznej” przedstawiając to jako własne odkrycia.

Zarzut p. S. K. jest tak humorystyczny, że sam autor czuł potrzebę podparcia go i zaślonienia obrazowym przykładem, nieledwie przypowieścią.

A propos przypowieści. Idąc tą samą co i p. S. K. drogą nietrudno byłoby dowiedzieć, że socjalizm „wyrwał strzępy myśli z Ewangielji” i „tańczy koło tych strzępów jako własnych odkryć”. Można takie zarzuty stawiać każdemu systemowi filozofii czy socjologii — niema bowiem takiego systemu czy zespołu idei, w którymby nie dało się znaleźć wielu dawniejszych idei i myśli.

Nietrudno byłoby też wszystkie doktryny podzielić na elementy zasadnicze „a tomy” nie dające się dalej dzielić, aby przekonać się, że z niewielu tylko elementów składają się wszystkie istniejące systematy i doktryny.

Tych elementów jest napewno mniej niż gotowych doktryn. Więcej, możnaby się pokusić o dowiedzenie, że struktura aparatu myślowego dopuszcza istnienie tylko skończonej liczby elementów i że wszystkie możliwe konstrukcje doktrynalne muszą z tych elementów powstawać.

Oczywiście byłoby zbytecznym trudem starać się dowieść to p. S. K. Problem jednak poruszony przez niego mógłby w formie „kompleksu” narzucić się mniej odpornym łatwiejszym do sugestji i łatwiejszym do sugestji słusznym będzie „kompleks” ten u źródła rozwiązać i unieszkodliwić.

Elementy, z których zbudowane są wszelkie doktryny, zarówno etyczne, społeczne i t. d. są jednakowe. Poszczególne systematy łączą zwykle w swej budowie tylko część ogólnej ilości elementów ideowych, część ta zwykle jest inna wobec czego różnice pomiędzy systematami można tłumaczyć różnicą składników elementarnych. Tak też często się postępuje, szczególnie przy uproszczonego rozumowaniu.

Istnieją jednak doktryny, zbudowane z identycznych elementów, a pomimo to zasadniczo różne. Skąd się wtedy biorą te różnice?

Z różnej budowy strukturalnej, z różnego sposobu wiązania elementów zasadniczych i różnych metod przeciwstawiania ich rzeczywistości. Identyczność więc pewnych stron systemów nie oznacza wcale identyczności systemów. Zarzut „wyrwywania” tych fragmentów z obecnej budowy dla okrycia własnej nagiści nie jest zarzutem nawet na poziomie „Robotnika”

Wszystkie te figle rozumowe p. S. K., zabawnie dosyć wyczytna dla wyprawowania konkluzji, że „samodzielne źródła ideowe obozu pomajowego wyschły już od dawna” — Voilal, albo quod erat demonstrandum. Wyszły, bo ich odpowiedniki znaleźć można gdzieindziej. Wyszły, bo idea gospodarki planowej hołubiana jest w P.P.S. jakby ją socjaliści musieli stworzyć samodzielnie, a nie przejąć prosto od... mistyka, Saint-Simona, lub nawet od świętego Tomasa z Akwinu) i t. d. i t. d.

Pan S. K. zapomniał, że wszczynają rozmowę z ludźmi, którzy myślą, a nie z komórką organizacyjną partii.

Gotowi byśmy może mieć nawet pretensje do „Robotnika” o lekceważenie, wyrażone w desygnowaniu do rozprawienia się z „sanacyjnymi radykałami” tak nierozgarniętym polemistą, gdybyśmy byli pewni, że właśnie p. S. K. nie jest „asem” polemiki „robotnickiej”.

KARYGODNA TAKTYKA PRZEMYSŁU

Tysiące robotników w okropnej niepewności jutra

Ostatnio zarząd główny Włóknarzy Związku Związków Zawodowych w Łodzi przeszedł gruntowną reorganizację. Na czele wspomnianego zarządu stanął zastępca sekretarza generalnego wydziału centralnego Z. Z. Z., pos. Gardecki.

Teren działania Włóknarzy Z. Z. Z. podzielony został na cztery okręgi, Łódzki z (sekretarzem Kieszowskiem), warszawsko-białostocki, bielsko-cieszyński i częstochowsko-sosnowiecki.

Generalnym sekretarzem zarządu głównego Włóknarzy Z. Z. Z. został Antoni Kiermas.

W związku z przeprowadzoną gruntowną reorganizacją onegdaj odbyło się ogólne zebranie delegatów i poborców fabrycznych Włóknarzy Z. Z. Z.

Na zebraniu tem poddano obszernemu omówieniu sytuację, jaka wytworzyła się obecnie na gruncie Łódzkiem wobec wymówienia pracy wszystkim robotnikom Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grochmana i fabryki F. Kindermana.

Zgromadzeni stwierdzili, iż na liczne i wielokrotne pytania robotników w żadnej ze wspomnianych firm nie udziela się wyjaśnień, na jakiej podstawie i w jakim celu wymówień udzieleno.

Wobec powyższego zgromadzeni postanowili wystosować do inspektora pracy pismo, ze wskaza-

niem na istniejący stan rzeczy i z prośbą o zażądanie od firm „Z.Z.P. Karola Scheiblera i Ludwika Grochmana”, gdzie wymówiono pracę robotnikom z dniem 5 b. m. na 19 b. m. i „Franciszka Kindermana”, gdzie wymówiono pracę robotnikom w dniu 29 października na dzień 12 listopada, wyjaśnienia, jaki cel mają wymówienia.

Zdaniem zgromadzonych obecne **wzburzone nastroje robotników**, którym grozi pozabawienie pracy, mogą łatwo zmienić się w **ostre wrzenie**, co może przynieść nieobliczalne szkody, zagrażając przedewszystkiem bezpieczeństwu publicznemu.

Zgromadzeni domagają się udzielenia przez inspektora pracy odpowiedzi przed upływem okresu wypowiedzeń, aby wystąpić w sprawach wymówień do ministerstwa opieki społecznej, **nie można bowiem dopuścić do tego, aby nagle kilka tysięcy robotników znalazło się na bruku**, bez środków do życia. Nie do pomyślenia jest utrzymywanie nadal robotników w trwożnym oczekiwaniu decyzji, w okropnej niepewności, co ich może oczekiwać w najbliższych dniach — w obliczu nadchodzącej zimy.

Następnie zgromadzeni omówili stosunki, panujące w jednej z największych fabryk Łódzkiej, mianowicie w „Widzewskiej Manufakturze”

Jak wynikało z szczegółowych relacji, zgłoszonych przez uczestników zebrania, zatrudnionych w „Widzewie”, **po ostatnim strajku w „Wi-Ma” zredukowano czterech delegatów robotniczych**: Chrościńskiego, Wojdasa, O esińską i Dyszyńskiego **oraz przedstawiciela młodocianych** — młodocianego robotnika, Karwasa.

W sprawie tej postanowiono wystąpić do inspektora pracy. Następnie poruszono sprawę stosunków, jakie panują w „Widzewskiej Manufakturze” w związku z częściowym wypłaceniem robotnikom zarobków w naturze.

Zgromadzeni stwierdzili, że administracja fabryki stosuje **nieodparto przymus** nabywania przez robotników towarów w „Konsumie”, przynajmniej za połowę tygodniowego zarobku. Jeżeli który z robotników nie godzi się na takie odbicie wynagrodzenia — **otrzymuje bezzwłocznie wymówienie**.

Co jednak najcharakterystyczniejsze to fakt, że „konsum” ustalił pewne **ściśle kontyngenty**, uważając, że robotnikowi nie wolno kupić za dużo z tej racji, jeśli n. p. robotnik wyczerpie swój dzienny kontyngent chleba — nie może na rachunek zarobionych a nieotrzymanych pieniędzy chleba nabyć lecz powinien kupić inny towar, którego kontyngent musi być przez robotników również wyczerpany.

Zgromadzeni postanowili zebrać szczegółowe dane co do praktyk, uprawianych przez „konsum” i wystąpić z tem bezpośrednio do władz centralnych w Warszawie.

W rękach magistratu — pomoc dla sezonowców

Przedłużenie robót — Sprawa zasiłku

Znajdujemy się u progu zimy. Fakt ten napawa zrozumiałym niepokojem rzesze robotnicze, a już zwłaszcza sieje postrach w szeregach robotników sezonowych.

Doniała sprawa zasiłków na zimę dla tej kategorii ludzi pracy była tematem obrad na zebraniu, jakie w dniu przedwczorajszym odbyli delegaci robotników sezonowych w lokalu Z.Z.Z.

Robotnicy sezonowi otrzymują corocznie zasiłek z dwóch źródeł: z Funduszu Bezrobocia oraz z magistratu.

W tym roku sprawa zasiłków z F. B. przedłożona została w ten sposób, że władze centralne w Warszawie oświadczyły gotowość wysygnowania znacznej kwoty na ten cel, stawiając jednak za warunek, iż roboty sezonowe trwać będą dopóki na to pozwoli pogoda.

Jest absolutnie nie do pomyślenia, aby liczne rzesze robotników sezonowych pozostały na zimę bez jakiegokolwiek pomocy, to też niewątpliwie magistrat warunkowo powyższemu zadość uczyni. Jest to, bezwarunkowo, jego obowiązkiem.

Pozostaje jeszcze sprawa jednorazowego zasiłku zimowego, wypłacanego dorocznie przez magistrat. Dotychczas zasiłek ten był wypłacany w wysokości sumy zarobku za 2 dni — pomnożonej przez ilość przepracowanych w odnosnym roku miesięcy. Jest to zasada — stosowana już od szeregu lat. Ponieważ roboty sezonowe trwają zazwyczaj przez 6—7 miesięcy w roku, więc zasiłek jednorazowy wynosił zawsze sumę, odpowiadającą zarobkom za 12—14 dni.

Obecnie Magistrat zamierza jednak wypłacić zasiłek, odpowiadający zarobkom za 3 dni tylko, robotnicy sezonowi byłiby więc dotkliwie pokrzywdzeni. Roboty sezonowe trwały w roku bieżącym 6 miesięcy, słusznie więc należało się wypłata zasiłku zimowego za 12 dni pracy.

Krzywdzące robotników sezonowych zamierzenie Magistratu wywołało już w sferach zainteresowanych duże oburzenie. Na przedwczorajszym zebraniu delegatów uchwalono zgłosić energiczny protest pod adresem magistratu, nadto zaś — zwrócić się do radnych o niedopuszczenie do uchwały, krzywdzącej tak dotkliwie liczny odłam robotników

Godzi się nadmienić jeszcze, iż robotnicy sezonowi pracowali w bież. roku zaledwie po 3 dni w tygodniu, zarobki ich były więc i tak już — minimalne. W żadnym wypadku zarobki takie nie mogą pokrywać kosztów utrzymania rodziny, składającej się przeciętnie z 4-5 osób. A przecież w adomo nam, iż wśród robotników sezonowych przeważają ro-

dziny, składające się z 6-u, 7-u więcej członków. Tem tragiczniej jest los tych rodzin, którym magistrat obecnie, na ciężki okres zimy, wypłaciłby tak znacznie zmniejszony zasiłek...

Miejmy nadzieję, że stanowiący protest bezpośrednio zainteresowanych sfer wywoła w zmianę decyzji magistratu.

Zeznania oskarżonych w procesie PPS. Lewicy

Trzeci dzień rozpraw

W porównaniu z dniami wczorajszym nastroj na sali rozpraw na ogół się nie zmienił. Publiczności mało. Obrona prawie w komplecie. Ogólną uwagę zwraca przybycie adwokata Duracza z Warszawy, który broni osk. Gotkowskiego.

O godz. 9.30 wkracza na salę trybunał. Przewodniczący zwraca się do pierwszego oskarżonego Ludwika Gotkowskiego, magistra praw i b. aplikanta adwokackiego. Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do winy? Gotkowski: Do winy się nie przyznaję, gdyż działalność PPS. Lewicy była legalna, z czego wynika, że i moje wystąpienia były też legalne.

W dalszym ciągu Gotkowski wygłasza obszerny blisko 3-godzinny referat, w którym przedstawia historię PPS. Lewicy i jej założenia ideologiczne. Powstanie tej grupy — według wyjaśnień Gotkowskiego — spowodowane zostało rozłamem w PPS. **będącym wynikiem dysproporcji między dążeniami mas robotniczych i polityką PPS.**

Oskarżony bardzo energicznie zaprzecza, jakoby PPS. Lewica była ekspozytura komunistycznej partii Polskiej, choć przyznaje, iż ugrupowanie, do którego należał, przysłużyło się komunistami pewne „prześlanki ideowe”.

Przewodni: A jak to było podczas wyborów? Gotkowski: Przystąpiliśmy do t. z. „Bloku”, w skład którego wchodził „Selrob” i „Samopomoc Chłopska”. To samo zresztą robili i inne partje, n. p. „Centrolew”.

Przewodni: Skąd partja czerpała fundusze? Gotkowski: Ze składek. W

dalszym ciągu oskarżony przyznaje się do udziału w II kongresie, tekst jednak swojego przemówienia w brzmieniu aktu oskarżenia uważa za przekreślony, co motywuje ignorancją niższych funkcjonariuszów policji, którzy go prosto nie rozumieli. Z biografii Gotkowskiego wynika, iż do PPS. Lewicy wstąpił w r. 1927 kształcił się aż na 3 uniwersytetach (Lwów, Poznań i Kraków) wszędzie rozwijał **żywą działalność partyjną, miał kilkakrotnie styczność z policją i kilka spraw karnych** umorzonych jednak dla braku dowodów.

Przemówienie swe Gotkowski kończy ponownie zapewnieniem, iż w PPS. Lewicy nie było komunistów.

Następnie sąd przesłuchuje W. Sokorskiego studenta 2 roku prawa, który pełnił funkcje generalnego sekretarza partji. Sokorski oświadczył, że nie pamięta sprawy finansów. Wszelkie dochody płynęły ze składek i datków przyjaciół partji, co jednak nie wystarczyło i **stan finansów był zawsze bardzo optykany**. Oskarżony, który jest niezależny finansowo, sam pomagał często partji.

Zapytany o stosunek partji do Rosji, oświadcza, że przychylnie o ile chodzi o podłoże ideowe, przeciwnie jeżeli chodzi o metody. Staraniem partji było aby nie dopuścić do wojny z Rosją.

Po półgodzinnej przerwie zeznaje inż. Olinger. Olinger, dowiedziawszy się o aresztowaniu uczestników II Kongresu (sam nie uczestniczył), wyrobił sobie fałszywy paszport na nazwisko **Landesbergera** i pod tem nazwiskiem się ukrywał. Poznany przez wywiadowców w Łodzi został **aresztowany**. Oświadczył, że

z. iż **w urzędzie śledczym bito go i torturowano, i w ten sposób wymuszono na nim zeznania, że należał do partji komunistycznej.**

Zapytany przez prokuratora dlaczego zeznał swych nie sprostał u sędziego śledczego, twierdzi, iż przesłuchanie odbyło się w obecności tych samych funkcjonariuszów urzędu śledczego, którzy go bili, chcąc więc uniknąć dalszych nieprzyjemności wszystko zamilczał i zeznał nie zmienić.

Udział swój w partji przedstawia jako dość nikły, gdyż na kierowniczym stanowisku nigdy nie był.

Oskarżony Głowacki na zapytanie przewodniczącego w sprawie utworzenia „Trójki antyfaszystowskiej” daje bardzo niejasne i skomplikowane odpowiedzi, które w rezultacie pozwalają przypuszczać, iż „Trójki” powstały w momencie gdy policja poczęła deptać po piętach organizacji, która tym sposobem chciała sobie ułatwić dalszą pracę.

Na temat ten dochodzi do wymiany zdań pomiędzy przewodniczącym i obrońcą Wachtlem.

Oskarżona Pacanowska karana już z art. 102, objaśnia iż Trójki istniały aby nie członkowie partji wrogo usposobieni do ładu, mogli się jednoczyć i wypowiadać.

Po przesłuchaniu oskarżonego Rybarczyka odroczone rozprawę do jutra.

Gis.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Wieloletni bezrobotny

Najbardziej zagadkowy naród na świecie

Europa niewiele słyszała o Baskach. Nawet Francuzi ich sąsiedzi, nawet Hiszpanie, którzy mieszkałi razem z nimi w obrębie tego samego państwa nie mogli przekonać ich tajemnie.

Nazwa Basków znana jest w Europie jako przypuszczalny wyznalazców bębna (po francusku — tambour de basque), znane są baskijski — czyli berety, a przed kilkadziesiąt laty tańczono jeszcze pewną figurę kotyljonowa, swami „pas de basque”. To wszystko, jeżeli nie liczyć utworu poetyckiego, poematu Heinego b. t. „Atta Troll”.

Dopiero w ostatnich czasach, po rewolucji hiszpańskiej Baskowie stali się głośni i znaleźli na łamach prasy całego świata dzięki ruchowi separatystycznemu. Poza tym Paryż nie był dawno miast, tak lubianym nad Sekwaną, egzotyyczną sensacją w postaci żywego Baska, kompozytora, autora głośnej opery „Quo vadis” — Nuegosa.

Jednakże nieznaną szerokiej publiczności Baskowie byli oddawna niezwykle popularni w świecie antropologów i filologów jako najbardziej chyba zagadkowy naród na świecie, a przynajmniej na kontynencie europejskim. Nawet Cyganie nie mogą porównywać się z Baskami co do tajemniczości pochodzenia. Cyganie jeżeli nie są „faraonami”, to „Indj dalekich do Europy przywędrowali i rozpełzli się po niej w czasach stosunkowo niedawnych, podczas historycznego „średniowiecza”. Baskowie natomiast nie poddają się historii. Zajmują się nimi prehistorja. Spotykając Baska uczeni meżowie patrzą na niego z prawdziwym zdumieniem:

— Meko ty moja. Ktoś ty? Ktoś ty? Skąd? Kiedy? Dlaczego?

Zaczęła trzeba od tego że Baskowie wcale nie są naprawdę Baskami. Przerwali ich tak Francuzi przekreślwszy hiszpańskie słowo „vascos” albo „vascongados”. Sami zaś Baskowie w swym dźwięcznym języku ejsker (nazywają siebie) ostrotnie, żeby nie zgubić języka. — Ejskaldjunak.

„Ejsker” godny jest uwagi choćby z tego względu, że języka tego nie rozumie żaden bez wyjątku ewilkożany naród świata. Baskowie dumali ze swej ogromnej starożytności przekonani są, że w ich własnym języku rozmawiali aniołowie w raju, od tych nauczyli się Adam i Ewa, tak że do potopu i babilońskiej wieży „ejsker” był językiem całej ludzkości. Naturalnie w języku „ejsker” rozmawiali również pasażerowie Arki Noego, budowniczy wieży Babel.

Kto będąc cierpliwym od diabła, przeżyłszy lek polamania

języka na trzaski i nauczył się „ej-szwra” tego czeka prawdziwa nagroda w postaci poznania ludowej poezji Basków, rzeczywiście jakiejś anielskiej w przedziwnej prostocie, czyste, wonne jak górski, dziki kwiat. Wszystko to jest zapisane bezpośrednio z ust ludu. Literatura Basków narodziła się, albo lepiej: odrodziła niedawno. Wśród miliona Basków mieszkających po obydwóch stronach francusko-hiszpańskiej granicy jest warstwa inteligencji, uczeni, literaci, kompozytorzy, artyści. Naturalnie ciągnięto do kulturalnych ośrodków zabiera tych ludzi z Pirenejów i rzeka do Paryża lub Madrytu. Więcej zresztą do Madrytu, bowiem w granicach Francji mieszka bezporównania mniejsza część tego narodu.

Niema takiego Baska, który choćby (jak najbardziej) „kulturalniony” zapomniał ojezowego „ej-szera”, nie był z niego dumny jako z symbolu swego arystokratycznego stanowiska wśród narodów i nie próbował mu wielkiej przyszości, omal prymatu wśród języków europejskich.

Naukowe hipotezy w powadły tysiącami przypuszczenia na temat pochodzenia Basków. Robiono ich Fenicianami, Afrykańskimi Chamitami, Finami, Mongołami, pierwotnymi Iberami, armenoidami, potomkami kolonistów z Atlantyd, krewnymi amerykańskich czerwonoskórych i t. d. i t. d. Ostatnio ustalili się poglądy najbardziej prawdopodobne, że Baskowie nie są późniejszymi pochodziami do Europy, jak wszystkie jej narody, a prawdziwymi autochtonami, potomkami pierwotnej rasy, która umiała utrzymać się w ośrodku w miejscach początkowego osiedlenia, pomimo późniejszych wędrowek narodów i ras.

Ta hipoteza odpowiada zarówno stronnikom pochodzenia europejskiej kultury z zaginionej Atlantyd, jak i tym którzy wogóle istnienie Atlantyd odrzucają.

Guisepe Sergi pisał w tej sprawie:

— O ile dotychczas mogliśmy zbadać według danych geologii i paleografii, Afryka była połączona z południową Ameryką. Połączenie to istniało przed pojawieniem się człowieka na ziemi, ponieważ już w końcu formacji kredowej znikoło.

Wyspy Kanaryjskie będąc zapewne szczytkami zatopionego kontynentu ujawniają pierwotną kulturę, jednak typu śródziemnomorskiego i nie starszą od epoki neolitu.

Wobec tych i innych jeszcze popularnych faktów wszystko co pisze się o Atlantydzie jest czystą

fantazją. Źródłem jej jest sławna wzmianka Platona w istocie bezmyślna... Poza tym Grecy w wieku Platona jeszcze nie wypływali poza słupy Herkulesa (cieśnina Gibraltarska), a nawet nie mieli dotkniejszych wiadomości o zabobnych częściach mor-a srodiemnego.

Baskowie zresztą nie mają się czym martwić jeżeli nawet Atlantya nie istniała. Nauka znajduje im przodków w Europie znacznie dawniejszych od Atlantyd.

Jest to naprawdę niezwykle naród. Choćby takie zestawienie: Bask Muges w nieposzlakowanym fraku kłania się publiczności paryskiej Grand Opera, która go wywołuje za operę napisaną według motywów utworu Siemkiewicza, a z drugiej strony w tym samym czasie może brać jego, lub krawny leży na łóżku i krzyżo wniebogłosy zgodnie z dzikim obrzędem „kuwady” naśladować krz-k rodzaje, aby stosownie do zwyczaju Baska — męz-zaszanować swój współzudział w dziele rodenia na świat ni-mowielcia i gotowości podzielenia się cierpieniami z żoną... Modno San Sebastian, o dwa kroki od luksusowego Biarritz, bogate i kulturalne Bilbao, gdzie praonie największe w łacińskim świecie wydawnictwo, a obok: zabobny kult niedźwiedzia zupełnie jak u syberyjskich Ostjaków, czy amerykańskich czerwonoskórów.

Są to fanatyczni katolicy, ale nie dzisiejsi, a średniowieczni, oraz czarownicy. Tak powszechnie wierzą we wróżby i czarownictwo, że w sąsiednich departamentach Francji rozpowszechnił się czasownik „basquiller” oznaczający: „czarować”.

Jest już nie patriotyzm, a pro prostu jakaś mistyka w namietnem przywiązaniu do ciemnego języka, do malowniczego kostiumu (pomimo demoralizującego wpływu naimodniejszych w Europie kąpielisk) do tępów skutecznie broniących się przed fox-trotami i tangami. Dzwone wróżenie wywołuje ich „muciko”, jakieś zawrotne wirowanie, przypominające chyba tańce derwiszów.

Teraz w tym kraju wprowadzane są zarządzenia republikańskie a sami Baskowie żądają nawet całkowitej autonomii. Można się było tego spodziewać. W rzeczywistości Baskowie zawsze rządząli się sami. Zależność ich od państwa była zawsze prawie tylko nominalna, a w istocie byli oni na prawach niejako autonomicznego, sojuszniczego wassalstwa. Swej dumnej wolności Baskowie nie oddali żadnemu z chwilowych zaborców, Iberyjskiego półwyspu, ani

DŁUGI WOJENNE

Zbliża się termin 15 grudnia, kiedy to państwa europejskie będą zmuszone wpłacić zwyczajną ratę tytułem spłaty swych długów wojennych w Stanach Zjednoczonych. Choćż od tego terminu dzieli nas zaledwie kilka tygodni, przecież nie wiadomo dotychczas, jak sprawa ta właściwie zostanie rozstrzygnięta. Według wiadomości nadchodzących z Anglii, ostatni upadek kursu funta spowodowany został zakupem wielkich ilości dolarów ze strony Anglii w związku z zbliżającym się terminem spłaty. Wiadomości te oczywiście jest mało prawdopodobna, ale dosadnie ilustruje owe szkodliwe następstwa, jakie spowoduje wznowienie spłat długów wojennych i oddalenie realizacji lozańskich postanowień.

Przecież jednak należy przypuszczać, że po ukończeniu kampanji wyborczej w Stanach Zjednoczonych i wyjaśnieniu przyszej polityki tego państwa kwestja długów zagranicznych będzie rozwiązana, a to jeszcze przed 15 grudnia.

Istnieje okoliczność, która może utrudnić rozstrzygnięcie w tej kwestji przed terminem a mianowicie, że nowowybrany prezydent obejmie swój urząd dopiero w marcu przyszłego roku. Wobec zwycięstwa Roosevelta, wszelkie rozstrzygnięcia w tej kwestji odroczone zostaną do tego właśnie czasu. Dlatego należy przypuszczać, że przed 15 grudnia odłożone będzie znów moratorium dla długów wojennych, co ułatwiłoby rozwiązanie tej kwestji w sposób odpowiadający Stanom Zjednoczonym i uchwałom konferencji lozańkiej. Takiego rozwiązania sprawy można się spodziewać

już dlatego, że w prasie Stanów Zjednoczonych pojawiają się coraz częściej zdania, że zadłużenie wojenne można uważać za doskonały atut w ręku amerykańskiej delegacji na światową konferencję gospodarczą. Jest to poważna broń, którą Stany Zjednoczone mogą zmusić Europę do wielu ustępstw, zwłaszcza do liberalniejszej polityki celnej w stosunku do towarów amerykańskich.

Z drugiej zaś strony trzeba zaznaczyć, że konieczność złożenia raty, tytułem spłaty długów wojennych już 15 grudnia zagroziłaby poważnie budżetom wszystkich państw europejskich. Budżety państw europejskich i tak już są dosyć napięte i wykazują znaczne deficyty. Raty spłat długów wojennych nie są objęte w wielu budżetach i przedstawiają nadzwyczaj wysokie pozycje. Wyłoni się znów skomplikowana kwestja transferu, możliwe są wahania waluty i spodziewać się można wszystkich tych trudności, które były przedmiotem zainteresowania już przed konferencją lozańską.

BIBLIOTEKAZKA „JUTRA PRACY”
 ADAM SKWARCZYŃSKI
 Podstawy pracy w zespolo
 cena Zł. 0.50
 JAN HOPPE
 Samorząd Pracy
 cena Zł. 0.50
 K. GOLDE i J. HOPPE
 Jutro pracy
 cena Zł. 0.50
 Inż. A. RINGMAN
 Światowe Bezrobocie
 cena Zł. 0.80
 Do nabycia w Redakcji „Jutra Pracy”
 Warszawa, ul. Długa 50
 Zamówienie przysłać pocztowo

Pokój z kuchnią

duży, słoneczny, światło elektryczne, 1-sze piętro do wynajęcia od zaraz.

SIERAKOWSKIEGO 70, m. 5.

UDZIELAM LEKCJI GRY na skrzypcach oraz korepetycji.

Wiadomość: ul. Wólczńska № 139 ewa ofic. m. 16.

Czżimbe (18)

CZCICIELE DJABLA

(SKARB MELK-TAUZA)

Przekład J. H.

(Ciąg dalszy).

Nie było odpowiedzi. Obrońcy i brudni ludzie z niezwykłego zdziwienia oniemieli. Kudłata skóra, długie skoftunione jak u parszywych zwierząt włosy, spuchnięte twarze czyniły ich niepodobnymi do ludzi. Początkowo Buszujew nie dostrzegł różnic pomiędzy nimi i każdy wydawał się dokładną kopią innego. Dopiero po dłuższej chwili spostrzegł, że niektórzy nie mają zarostu na twarzy.

— Czyżby to były kobiety?
 Na wąskiem czole każdego z tych ludzi zmieszczyły się najwyżej dwa palce. Kudłate brwi sterzczały nad głęboko osadzonymi oczyma. Dolna część twarzy zwróciła szczególną uwagę uczonego. Podbródka prawie nie było, istniał tylko jakiś wgórek, podobniejszy do jabłka Adamowego, niż podbródka. Iwarz w prostej linii przechodziła w szyję.

— Ależ to są kompletni kretylni! pomyślał.
 — Czy wy macie rozumienie? — z pewną niecierpliwością mówił uczony, powoli i wyraźnie skandując słowa.

Kilku ludzi leniwo kiwnęło głowami.
 — Dlaczego nie nie mówicie?
 — Znow żadnej odpowiedzi.
 To uporczywe milczenie doprowadziło Buszujewa do wściekłości.

— Kto tu rządzi, kto jest starszy?
 — Szeik Ajo... — odpowiedział ktoś z tłumu również po kurdyjsku, choć z inną wymową i akcentacją.

— Gdzie jest szeik?
 Buszujew obejrzał dokładnie tłum, który go otaczał. Nigdzie nie było widać wyrażenia radości, ani gniewu. Na sennych twarzach malowało się tylko zdziwienie. Ludzie ci widocznie nie uważali Buszujewa za człowieka. Widzieli w nim niezwykle zjawisko, oglądali, a potem zaczęli nawet dotykać. Czynieili to ze zakupieniem i w milczeniu.

Buszujew spokojnie pozwalał im na zaspokojenie ciekawości.

— No więc, gdzie jest szeik? — zapytał wreszcie.

— Szeik tam... — niechętnie odpowiedział najbliższy, pokazując ścieżkę, wiodącą wgłęb lasu.

Buszujew odsunął paru ludzi i ruszył w kierunku ścieżki.

— Tam mogą wchodzić tylko szeiki — powiedział ktoś z tłumu, głosem zresztą najzupełniej obojętnym.

Buszujew obejrzał się, czy mu kto nie zamierza przeszkodzić w wędrowce i gniewnie odpowiedział:

— Ja jestem także szeikiem!
 Tłum bez ruchu patrzył na uczonego. Buszujew szybko doszedł do zarośli. Dróżka była wąska i widać było z jej stanu, że dość rzadko używana. W jednym miejscu wpoprzek ścieżki, jakby zagradzając drogę, leżał bęben. Prymitywny zupełnie i niedbale wykonany składał się z kija wygiętego w nieregularną obręcz, z rozpiętym na niej pacherzem.

Buszujew kopnął nogą to niezdarne dzieło rąk ludzkich i poszedł dalej.
 Ścieżka kończyła się na polanie, gdzie pośrodku wznosił się budynek z kamienia. Było jasne, że nie wnieśli jej, przed chwilą oglądani ludzie.

Podsiedzły bliżej, uczony ze zdziwieniem spostrzegł, że cały budynek wykuty jest z jednolitej skały.

Wszedł przez kwadratowe drzwi i znalazł się w obszernym pomieszczeniu, oświetlonym skąpo przez otwory wejściowe i okienne.

Po chwili dopiero, przyzwyczajone do półmroku oczy dostrzegły szerokie nisze w ścianach. W jednej z nisz na kupie suchych liści spał człowiek. Buszujew nie zwrócił na niego uwagi, patrząc na coś, co rzeczywiście przyciągało wzrok.

Naprzeciwko wejścia stał złoty paw z niezwykle błyszczącymi oczami. Przed nim ciężki świecznik saczył słabe, żółte światło.

Buszujew zbliżył się, aby dokładniej obejrzeć pawia. Złoty ptak miał oczy z wspaniałych diamentów, które gorzały ogniem życia. Świecznik przypominał kształtem rozkrzewione drzewo. Na wszystkie strony rozchodziły się z niego gałązki, zakończone dziwnymi wianuszkami. Uczony dotknął ich dłonią: to było zimne i ciężkie złoto.

VIII.

Buszujew zwrócił spojrzenie na śpiącego człowieka. Chwila namysłu — i podszedł do tego niedbalego stróża starożytnych skarbów. Dotknięcie końcem buta obudziło go i poderwało na nogi. Przed uczonym stał teraz zgarbiony starzec, przypominający małpę, zarośnięty siwymi włosami, które szyćwne sterzczały na wszystkie strony, nadawały głowie nieprawdopodobne rozmiary. Był to prawdziwy potwór ze skór i włosów. Ciemny pomarszczony nos był, zdawało się jedynym miejscem, gdzie nie mogła wyrosnąć siwa, sztywna szczer. Z pod kudłanych brwi z przerażeniem patrzył na uczonego, czarne zrenice w przekrwionych białkach.

— Ty jesteś szeikiem? — zapytał Buszujew.
 Ja... — chryplawo odpowiedział straszny starzec.
 (D. c. u.)

KRONIKA

Dzisiaj:
 rz.-kat.: Andrzejka
 słow.: Ludomierz
 awang.: Probusa
 gr.-kat.: Stefana

Jutro:
 rz.-k.: Marcelina
 słow.: Spycielawa
 awang.: Marcelina
 gr.-kat.: Anasztazj

Stożecz. wch. 6 47, zach. 15 52
 Kalendarz: 14 30, 8 30
 Stuletni kalendarz zimno, popołudnia pogodnie.

Nocne dyżury aptek.

Nocny dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Janikiewicza, Stary Rynek 9. B. Głuchowski, Narutowicza 6. St. Hamburga, Główna 50. L. Pawłowski, Piotrkowska 307. A. Piotrowskiego, Pomorska 91. L. Steckla, Limanowskiego 37.

MAŁY FELJETON

Cholera

Czy władza jest poto by ludziom życie obrzydzać, czy też by nimi opiekować się, to problem, dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięty.

Różni ludkowie, różnie o tem mówią.

W praktyce, bywa jedno i drugie.

Jestem marzycielem. Na to jedno zresztą może sobie człowiek w dzisiejszych czasach pozwolić. Od tego podatków jeszcze nie płaci się, rejestrować swych marzeń ani też snów jeszcze nie potrzeba... Ani też nac to nie kosztuje.

Ze więc jestem marzycielem, a przytem lubię podróżować, przed każdą podróżą musiałem cudowne sny.

Przed paru też dniami, znalazłem się (naturalnie w śnie) w Chinach. Zjadłem ryż pałeczkami, piłem kosooskie, żółtolicie dziewoje, badałem florę i faunę...

Gdy będąc, rankiem dnia następnego, na dworcu Łódź-Kaliska, wciągnę jeszcze senne widziadła zaprzętały mój umysł. Byłem w dobrym humorze, bo sen był miły.

Wtem wzrok mój przykuwa pewne, obok kasy umieszczone ogłoszenie, w którym pan zawiadowca stacji zawiadamia P. T. publiczność że: na kolei wschodnio-chińskiej, na zachód od Czikarua a na wschód od Charbina wybuchła zaraza, cholery.

Rany boskie, pomyślałem a ja tak bez dezynfekcji, w brudnej bieliznie...

A potem rzeczywiście cholera mnie wzięła na myśl o tej cholery, na myśl że władza w sposób tak brutalny, marzenia moje zniweczyła.

Z cholery na ustach przebiegałem się przez tłoczącą się bez żadnej kolejki publiczność.

Ze jednak łagodny z natury jestem, cholera szybko mnie opuściła i gdy już usiadł w przedziale luksusowego pociągu mającego mnie zawieźć do Zduńskiej Woli, pomyślałem: a jednak szczęśliwy jest ten zawiadowca, gdy niema większych zmarłych, jak cholera w Czikarua.

Januszek.

Ludzka rozpacz i cierpienie na szali sprawiedliwości

Żonobójca Zakrzewski przed sądem okręgowym

Zapowiadany na dzień wczorajszego procesu Piotra Leona Zakrzewskiego, mordercy żony, którego historia dobrze znana jest Łódzi, rozpoczął się dopiero o godzinie 2-jej po poł.

O godzinie 14.30 w drzwiach wejściowych sali ukazała się tragiczna postać żonobójcy, który zajął spokojnie miejsce w ławie oskarżonych, odwracając się tyłem do publiczności i kryjąc twarz w dłoniach.

Na sali sporo osób, głównie kobiety.

Wkrótce po wprowadzeniu Zakrzewskiego zajęli miejsca członkowie kompletu sędziowskiego: sędziowie Tuszkowski, Kowalski i Wiśniewski, oskarżyciel publiczny Joël i obrońca apl. adw. Szumacherówna.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, Zakrzewski odpowiada:

— Tak, to ja. Następnie w długich wyjaśnieniach, Zakrzewski podaje szczegółowo motywy swego czynu, mówiąc m. in.:

„Po wyjściu z więzienia, gdzie odbywałem karę za defraudację, żył miły z żoną żel.

Pełniłem funkcje kasiera na stacji Łódź—Fabryczna od lat dziesięciu. Ani jeden raz nie miałem żadnych kwestyj w powodu braków w kasie. Zaczepiłem pieniądze kasowe dopiero za namową żony, Magdaleny z domu Gordonowicz z pod Stryja, która zapewniała że jej rodzice są bardzo zamożni i braki z łatwością wyrównają. Następnie przekonałem się, że są to biedni rolnicy, którym raczej trzeba dopomóc. Niestety już było za późno.

Podczas pobytu w więzieniu żona odwiedzała mnie co najwyżej raz na dwa tygodnie, mimo, że miała prawo odwiedzania mnie co tydzień.

Gdy odbyłem karę — zwróciłem się do żony. Odepchnęła mnie. Nie pozwoliła na to, abym ją odwiedzał w klinice dr. Drübina, w której pracowała, twierdząc, że

nie ma czasu. **Dla innych, jak slyszalem, miała czas.**

Ilekrót chciałem się z nią spotkać, tylekrót musiałem biegać ją po kilka razy telefonem o spotkanie, zanim się zgodziła. Mimo to spotykaliśmy się dość często. Niejednokrotnie spędzała ze mną noc, w mieszkaniu mej niezamężnej siostry, Stanisławy Zakrzewskiej, przy ul. Wspólnej 10.

Dość często chodził mi do kina albo do teatru, ale było to w ten sposób urządzone, że moja żona szła do kina albo do teatru z kimś innym, ja oboje odprowadzałem, a następnie czekałem przed wyjściem, aby odprowadzić żonę do kliniki.

Nieraz zdarzało się, że Magdalena wyznaczała mi spotkanie pod klinika, na godzinę 3-cią. Do kliniki wejść mi nie pozwalała. Czekając do godziny 8-jej, a dopiero wówczas wychodziła, aby mi powiedzieć, że nie ma czasu. A jednak, jak wiem, dla innych miała czas. Nazwisk nie chcę wymieniać.

Krytycznego rana zwróciłem się z prośbą, aby dała mi pieniądze na żelówki, bo mi się już zdary.

Odpowiedziała mi na to, abym nie latał za nią po mieście i nie szpiegował jej, a żelówki będą całe. Nazwałem ją wówczas szkałem. W czasie kłótni rzuciłem ciężką popielniczką i zacząłem następnie żonę dusić. **Gdy straciła przytomność — próbowałem powiesić się na pasku u gałki do lózka, ale gałka ułamała się.**

Wobec tego wyszedłem z mieszkania i błędnie długo po mieście, wreszcie udałem się do Langówka, aby pożyczyc rewolwer.

W Langówku zatrzymał mnie st. przed. Różniata.

Świadek Różniata, komendant posterunku w Radogoszczu, opowiada, że pierwszym pytaniem oskarżonego po aresztowaniu było, czy jego żona naprawdę nie żyje. Potem Zakrzewski z placzem opo-

wiadał przodownikowi o swoim życiu po wyjściu z więzienia.

Siostra oskarżonego zeznała, że brat był zawsze bardzo porządnym człowiekiem, nigdy nie był pijany i stale pomagał jej, gdy zarabiała mało, pracując w fabryce. Przesłał jej dawać pieniądze od chwili ożenienia się z Magdaleną.

Z zeznań niektórych sąsiadów wynika, iż Zakrzewski zwierzał się im, po wyjściu z więzienia, że **jest już dla żony niczem, że może się ona obejść bez niego zupełnie, gdyż żyje z innymi.**

Po wysłuchaniu zeznań świadków sąd zarządził przerwę, po której wysłuchano przemówień stron.

Po dłuższej naradzie sąd skazał 37-letniego Piotra Leona Zakrzewskiego na 8 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw.

Udaremnione demonstracje przed sądem okręgowym

Pięciu mężczyzn z kamieniami w kieszeniach

W związku z procesem P.P.S.-lewicy władze bezpieczeństwa, jak wiadomo, otoczyły lasuchem patroli i posterunków gmach sądu okręgowego, aby uniemożliwić podjęcie jakichkolwiek demonstracji.

Zarządzenie to okazało się wskazanym, albowiem — w wyniku przeprowadzonych bacznych obserwacji przechodniów — zatrzymano przed gmachem sądu pięciu osobników, a mianowicie: 22-letniego Słame Trachsbetrygera (Rokicińska 5), 19-letniego Icka Slepuna (Limanowskiego 3), oraz 20-letniego Chaima Gerszonowicza, 22 letniego Marjana Karlińskiego, 19-letniego Chaima Gelbarda.

Trzej ostatni odmówili podania swych adresów.

Przy wszystkich pięciu zatrzymanych znaleziono ukryte w kieszeniach kamienie. Ponieważ obserwowano ich już od dłuższego czasu, wobec czego władze policyjne miały dane o uczestniczeniu

11 listopada

sklepy zamknięte do południa.

W związku z obchodem 14 rocznicy odzyskania Niepodległości, władze administracyjne wydały zarządzenia policji, by w piątek, dnia 11 listopada, wszystkie sklepy na czas uroczystości, t. j. od godz. 10 rano do godz. 13 były zamknięte.

Interpelacja w Radzie Miejskiej

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej zgłoszona zostanie pod adresem wydziału oświaty i kultury interpelacja w sprawie zakupu obrazów do muzeum łódzkiego im. Bartoszewiczów.

Ponieważ o interpelacji tej magistrat został uprzedzony, ławnik wydziału oświaty i kultury przystąpił do wyjaśnienia w tej sprawie i udzielił odpowiedzi na interpelację.

Udaremnione demonstracje przed sądem okręgowym

Pięciu mężczyzn z kamieniami w kieszeniach

W związku z procesem P.P.S.-lewicy władze bezpieczeństwa, jak wiadomo, otoczyły lasuchem patroli i posterunków gmach sądu okręgowego, aby uniemożliwić podjęcie jakichkolwiek demonstracji.

Zarządzenie to okazało się wskazanym, albowiem — w wyniku przeprowadzonych bacznych obserwacji przechodniów — zatrzymano przed gmachem sądu pięciu osobników, a mianowicie: 22-letniego Słame Trachsbetrygera (Rokicińska 5), 19-letniego Icka Slepuna (Limanowskiego 3), oraz 20-letniego Chaima Gerszonowicza, 22 letniego Marjana Karlińskiego, 19-letniego Chaima Gelbarda.

Trzej ostatni odmówili podania swych adresów.

Przy wszystkich pięciu zatrzymanych znaleziono ukryte w kieszeniach kamienie. Ponieważ obserwowano ich już od dłuższego czasu, wobec czego władze policyjne miały dane o uczestniczeniu

wymienionych w demonstracjach, urządzanych z różnych okazji rocznic bolszewickich, władze doszły do wniosku, iż pięciu zatrzymanych umówiło się celem ewentualnego wybijania szyb w gmachu sądu.

Wszystkich zatrzymanych odesłano do wydziału śledczego.

Pocztą w dniu 11-go listopada

W piątek dnia 11 listopada r. b. z okazji święta Niepodległości poczta będzie czynna jak każdej niedzieli. Czynne będą więc jedynie biura głównego urzędu pocztowego przy ulicy Przejazd 48 i to w godzinach od 9-jej do 11-jej. Przekazy, listy i t. p. doręczane będą tylko raz w ciągu dnia w godzinach od 13-jej do 15-jej.

Obroty poczty łódzkiej 3.000.000 listów w ciągu jednego miesiąca

W miesiącu tym w łódzkich urzędach pocztowych nadano: 1.669.970 listów zwykłych, 65.482 listów poleconych, 1.984 listów wartościowych, 15.441 paczek bez podania wartości, 1.386 paczek z podaną wartością, 37.281 przesyłek za pobraniem, 7.606 zleceń pocztowych, 242.651 przekazów pocztowych i telegraficznych na ogólną sumę 1.499.772 zł., ponadto dokonano 14.377 zleceń wpłaty i wypłaty na P. K. O., na sumę 1.651.946 zł.

Nadano w urzędach łódzkich (pocztowych) we wspomnianym miesiącu 5.387 egzemplarzy czasopism.

Do Łodzi w tym czasie nadeszło: 1.437.600 listów zwykłych, 73.138 listów poleconych,

2.442 listów wartościowych, 26.254 paczki bez podania wartości, 3.610 paczek z podaną wartością, 6.966 przesyłek za pobraniem, 4.557 zleceń pocztowych, 411.281 zleceń pocztowych i telegraficznych na ogólną sumę 6.536.796 zł., wpłat i wypłat zleconych na P. K. O. 21.119 na sumę ogólną 8.932.078 zł., nadto nadeszło do Łodzi 4.369 egzemplarzy czasopism.

Dalej w miesiącu październiku wpłynęło do urzędu pocztowego w Łodzi dla zainkasowania 239 weksli, na sumę ogólną 11.795 zł., z czego zaprostawiono 162 weksle, na sumę 7.629 złotych.

Giełda mięsna w Łodzi

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nadesłało do tutejszego komitetu organizacyjnego Giełdy Mięsnej pismo, zatwierdzające statut giełdy.

W związku z tem w dniach najbliższych zwolane zostanie posiedzenie komitetu organizacyjnego, który poweźmie decyzje w sprawie utworzenia giełdy mięsnej w Łodzi.

Od zaraz POKÓJ z KUCHNIĄ do wynajęcia

Słoneczne, światło, woda, zlew Radwańska 3, m. 21, front, II p. Wiadomość u dozorcy.

Nieznajomość „fachu“

Złodzieje wystrzygnięci na dudka

Do składu futer M. Millera przy ul. Piłsudskiego 56 przybyli wczoraj dwaj wytworni panowie, którzy wyrazili chęć kupienia kilku skórek futrzanych.

Gdy sprzedawca wyłożył im na bufet kilkanaście skórek osobnicy ci oglądali je bacznie, jednak nie godząc się na cenę wyszli, nie zakupiwszy nic.

Po ich wyjściu spostrzeczono

brak kilku skórek. Imitacji skórek bobrowych wartości 225 zł. Złodzieje pozostawili natomiast autentyczne skórki bobrowe, przedstawił więc wartość 10 kroć większą.

Ze strychu domu przy ul. Zawadzkiej 17 nieujawnieni sprawcy skradli suszącą się bieliznę, należąca do R. Kirusa. Poszkodowany obliczył swe straty na 450 złotych.

Spis poborowych rocznika 1912

Dziś, w czwartek dn. 10 b.m. w godz. od 8-jej do 15-jej obowiązani są zgłosić się do spisu poborowych w biurze wojskowym magistratu m. Łodzi, przy ulicy Zawadzkiej 11 mężczyźni urodzeni w r. 1912, 1909 i star. zam. na terenie 5 kom. P. P., o nazwiskach na literę: N, O, oraz zamieszkali na terenie 13 go kom. P. P. o nazwiskach na literę: P, R, S, Sz.

Jutro, w piątek, z racji święta państwowego biuro wojskowo-policyjne nie urzęduje.

W sobotę, dnia 12 b. m. stawić się winni do spisu poborowi, zamieszkali na terenie 5 kom. P. P., o nazwiskach na literę: P, R, S, Sz.

oraz zamieszkali na terenie 13 kom. P. P. o nazwiskach na literę: T, U, W, Z, Z.

Zgłaszający się do spisu obowiązani są posiadać dowód osobisty lub inny dokument stwierdzający tożsamość osoby z foto-

grafją.

Żołądek Łodzi

Jak nas informują w rzeźni miejskiej i Bałuckiej w ciągu października r. b. ubito 5.485 sztuk bydła rogatego wagi 876.990 kg., 6.052 cieląt, wagi 159.608 kg., 13.577 świń, wagi 1.144.005 kg. i 693 owce, wagi 20828 kg.

Łącznie więc we wspomnianych rzeźniach ubito 15.787 sztuk bydła i świń o wadze 2.201.437 kg. Niezależnie od powyższego w ciągu października r. b. łodzianie skusowali 4 konie wagi ponad 2.000 kg.

Pamiętajcie o Funduszu Pomocy Bezrobotnym

ZACZAJONA ŚMIERĆ

Trup dróżnika w stawie

W korycie przy stawidłach młyna wodnego w wsi Wrząca, gminy Lutomiersk, pow. łaski (pod Łodzią) znaleziono zwłoki mężczyzny w starszym wieku.

W zmarłym rozpoznano dróżnika szosowego, 54-letniego Stanisława Bednarka, mieszkańca wsi Mirosławice, gminy Babice, w powiecie łódzkim.

Początkowo przypuszczano, iż Bednarek padł ofiarą napadu.

Przy rewizji kieszeni ubrania zmarłego znaleziono jednak — oprócz dokumentów — 255 zł. 10 gr., a w pobliżu stawu rower Bednarczyka, co wykluczało ewentualność napadu rabunkowego.

Blizsze dochodzenie pozwoliło odtworzyć przebieg wypadku, ofiarą którego padł nieszczęsny dróżnik.

Ustalono mianowicie, że Bednarek, jadąc rowerem po dość stromej pochyłości z góry, a więc jadąc szybko, uderzył glo-

wą o belkę nad stawidłem przy mlynie, wskutek czego stracił przytomność i wpadł do stawu. Bezprzytomny nie mógł już wypłynąć na powierzchnię i utonął.

Wobec tego, że wypadek spowodowany został naskutkiem niewłaściwego urządzenia właściciela młyna pociągnięto do odpowiedzialności.

Dziesięciozłotówki z kropką i bez kropki jednakowo dobre

W związku z pojawieniem się niemal równocześnie z autentykami — fałszywych monet dziesięciozłotowych, publiczność odnosi się do tych nowych monet, z którymi nie zdążyła się jeszcze dostatecznie zapoznać, z pewną rezerwą.

Ostatnio zwrócono uwagę na pewien szczegół, który dał również powód do zastanawiania się nad kwestją prawdziwości monet.

Oto niektóre z dziesięciozłotówek

mają uwidocznione pod prawą łapą orła grubą kropkę, inne monety tej samej wartości kropki nie posiadają. Na tem tle zachodziły wypadki, iż wzbrażano się przyjąc monetę z „kropką”, uważając plastyczny punktik za nieomylny dowód, że moneta jest podrobiona.

Jak wyjaśniają w kasach Banku Polskiego — zarówno monety z kropką, jak i bez kropki, są autentyczne. Właściwie monet „z kropką” niema w obiegu, są zaś tylko monety z niewyraźną strzałką, która uważana jest za kropkę.

Nowe dziesięciozłotówki srebrne wykonane zostały w części przez mennicę angielską, w części zaś przez mennicę polską. Otóż strzałka jest swego rodzaju znakiem fabrycznym mennicy warszawskiej. Innymi słowy — pieniądź „z kropką” wykonany jest w Warszawie, zaś bez rzekomej kropki czy też strzałki — w mennicy angielskiej, jakkolwiek pod względem wartości rzeczowej oba rodzaje monet przedstawiają dokładnie jedną i tę samą wartość.

Fałszywe monety dziesięciozłotowe najłatwiej jest poznać po dźwięku, powstałym przy uderzeniu monetą o kamienną płytkę. Fałszyfikaty odróżniają się również od monet autentycznych nieregularnym zabkowaniem brzegów, które w monetach prawdziwych są wykonane bardzo równo i dokładnie.

200-lecie Zakonu OO. Redemptorystów.



Ilustracja nasza przedstawia fragment z uroczystości poświęcenia Pomnika Wdzięczności dla św. Klemensa Marii Hofbauera, redemptorysty. Pomnik wybudowano z okazji 200-lecia zakonu, który założony został 9 listopada 1732 roku. Św. Klemens pracował w Warszawie 20 lat, a mianowicie od r. 1787 do 1808 i otrzymał nazwę Apostoła naszej stolicy. Poświęcenia pomnika, który ustawiono na Nowem Mieście, przed klasztorem PP. Sakramentek, dokonał ks. biskup Gall, w obecności licznych przedstawicieli duchowieństwa wyznania rzymsko-katolickiego i obrządku wschodniego, prezydenta m. Warszawy inż. Słomińskiego i tłumu wiernych.

Braterska bójka

Nieporozumienie na tle konkurencji

Wczoraj przed domem na ul. Składowej 25 doszło do bójki między woźnicami na tle konkurencji.

24-letni Zygmunt Kubacki, zamieszkały w tymże domu, wywołał awanturę z bratem swym 25-letnim Władysławem, którego począł bić za rzekomą nieśluszną konkurencją przy przewozie

węgla z bocznicą kolejowej do poszczególnych nabywców.

W czasie bójki obydwa bracia ulegli ciężkim ranom, zadanych tępemi narzędziami.

Zaalarmowani przechodnie wezwali pogotowie ratunkowe oraz policję, która zajęła się poranionymi.

Coś się nie zgadza

Fantastyczne opowiadanie p. Stefana

Do komendy powiatowej P.P. w Radomsku zgłosił się przed kilku dniami 28-letni Stefan Kuliński, mieszkaniec Radomska, który oznajmił, że — kiedy w dniu 5 listopada przechodził przez las kruszyński, w powiecie radomszczańskim, został napadnięty przez dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy obszkali mu dokładnie wszystkie kieszenie, a — nie znalazłszy pieniędzy — pozwolili mu odejść.

Przeprowadzone dochodzenia nie naprowadziły na żaden trop bandytów. Mimo, że miejsce, w którym jakoby dokonano napadu, jest dość uczęszczane, nikt nie widział napastników, opisanych przez Kulińskiego. Podejrzanie, iż napad był symulowany, ponieważ odpadło, albowiem nie widziano powodu, dla któregoby Kuliński miał składać kłamliwe doniesienie, jeżeli nie podał przyletem, że został ograbiony z jakiejś sumy pieniędzy, ewentualnie do niego nienależące.

Pewne światło na sprawę omawianego napadu rzucił fakt, iż Kuliński ubiegł się o zezwolenie na broń, nie mógł jednak przedstawić konkretnych powodów, dla których winien się w broń zaopatrzyć.

Obecnie wszczęto dochodzenie — przeciw Kulińskiemu za wprowadzenie w błąd władz policyjnych.

Cios nożem za odmowę poczęstunku Napad pijaków w śródmieściu

Późnym wieczorem przechodzących ulicą 6 sierpnia około domu Nr. 2 Stefana Rosiaka (Fijałkowska 16), 36-letniego Michała Palucha (Nawrot 84), oraz 39-letniego Władysława Palucha (Miedziana 11) zaczepiło 4-ch podchmielonych mężczyzn, którzy zażądali od nieznajomych, by udali się z nimi do pobliskiej restauracji i „zafundowali” im kolację i wódkę.

Gdy zaczepieni kategorycznie odmówili, a nawet zagrozili wezwaniem policjanta, napastnicy z wydobytymi nożami rzucili się na nich, zadając im szereg ran w głowę, piersi a nawet w plecy, gdy ranni osunęli się na chodnik.

Napadnięci usiłowali wyrwać napastnikom noże, jednakże podczas szamotanicy pokaleczyli sobie ręce. Na widok nadbiega-

jącej policji napastnicy rzucili się do ucieczki i zdolali zbiec. Rannych przewiózł lekarz pogotowia do szpitala.

Z nędzy

W mieszkaniu własnym przy ul. Głowackiego 14 usiłował pozabawić się życia przez zażycie fluczonego na proszek szkła, bezrobotny 43-letni Nikodem Janczak.

Desperata znaleźli sąsiedzi, zaalarmowani jękami. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

Nowa karetka pogotowia ratunkowego

Magistrat kupił nową karetkę pogotowia ratunkowego, niższą i mniejszą, a więc lżejszą i praktyczniejszą niż dotychczasowe na łódzkie bruki.

W ten sposób wydział zdrowotności publicznej rozporządza będzie trzema karetkami do nagłych wypadków i trzema do przewozu chorych.

prawne.

W tym samym dniu rozpoznawano sprawę upadłości firmy „Bracia Braun i lej właścicieli, fabryka dykt klejonych w Skierniewicach, ogłoszoną dnia 18 października r.b. Sąd wobec zgody wierzycieli upadłość powyższą podniósł.

W sprawie nominacji członków komisji szacunkowej

Narady w Izbie Skarbowej

W dniu wczorajszym w izbie skarbowej w Łodzi, pod przewodnictwem naczelnika wydziału II p. Józefa Sidorskiego, odbyła się konferencja z przedstawicielami sfer gospodarczych i rzemieślniczych naszego miasta w sprawie nominacji nowych członków komisji szacunkowej podatku dochodowego.

Z ramienia izby przemysłowo-

handlowej w Łodzi udział w konferencji wzięli dyrektor dr. Zand i sędzia handlowy Roszak.

Z ramienia izby rzemieślniczej w Łodzi udział brali prezydent Zarzycki, dyr. Gaszyn i radca Sędzowski.

Na konferencji tej szczegółowo omówiono sprawę nominacji wszystkich członków komisji na 1933 rok.

Motoryzacja poczty łódzkiej

Szybsze doręczanie i wysyłanie listów

Jak nas informuje dyrektor poczty łódzkiej p. Mikulski, obecnie po częściowym motoryzowaniu poczty przesyłki i listy ekspresowe są dostarczane w ciągu 40 minut od chwili nadejścia ich do Łodzi.

Dalej dowiadujemy się, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni nadejdą do Łodzi dalsze motocykle które obsługiwać będą skrzynki pocztowe.

Dzięki temu listy wybierane będą kilka razy dziennie, a tam samem będą one wcześniej wysyłane z Łodzi do miejsca przeznaczenia.

„Dancing-Bridge“

na kolonie dla dzieci polskich z Niemiec

Komitet Wojewódzkiej Kolonii Letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem zachodnich, celem zasilenia funduszu kolonijnego, organizuje dnia 12 b. m. w sali Stow. Techników ul. Piotrkowska 102 zabawę p. n. „Dancing-Bridge”. Początek o godzinie 21, wejście 3 złote. Orkiestra doborowa, bufet obficie zaopatrzony po cenach przystępnych.

Zabawy organizowane przez powyższy Komitet, cieszą się zawsze dużym powodzeniem, niewątpliwie więc i tym razem „Dancing-Bridge” skupi liczne towarzystwo. Bilety można nabywać w Zw. Obrony Kresów Zachodnich, ul. Przech. Narutowicza 58 w godzinach od 10-tej do 3-ciej, i od 5-tej do 7-mej.

Ostatni dzień przyjmowania zgłoszeń na zapomogę.

Dziś ostatni dzień przyjmowania przez urząd zasiłkowy dla bezrobotnych (ul. Żeromskiego 44) zgłoszeń na zapomogę doróżną za m. listopad.

Stawić się powinni bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się od liter: R, S, Sz, T, U, W, Z, Z, Z.

Z SADU HANDLOWEGO

Podniesienie upadłości

f. „B-cia Buskowoda“ i „B-cia Braun“

Na początku października r.b. ogłoszono upadłość firmy „Bracia Izrael i Jeszaja Buskowoda” wyrób i sprzedaż towarów włókienniczych przy ul. Piotrkowskiej 28, fabryka orzy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich oraz osobiście Izraelowi Dawidowi Buskowodzie i Jeszajowi Buskowodzie.

Upadli ukryli się, co jednak nie wpłynęło ujemnie na bieg sprawy upadłości, gdyż niezwłocznie przystąpili oni do regulowania pretensji wierzycieli pozasądowo.

Z tego też powodu pierwsze zebrańie wierzycieli w dniu 18-go października r.b. nie odbyło się.

gdyż wierzyciele najprawdopodobniej na skutek toczących się pertraktacji ugodowych, uchwiliłi odnieść się do sądu o przedłużeniu okresu kuratorskiego na 10 dni.

Również i w drugim terminie 28 października r.b. zebranie wierzycieli odbyć się nie mogło, gdyż nikt z wierzycieli nie stawiał się.

Na ostatnim posiedzeniu sądu handlowego sąd po wysłuchaniu opinii kuratora masy i oświadczenia pełn. upadłej firmy, z którego wynikało, iż wierzyciele zostali zaspokojeni, upadłość powyższą podniósł ze wszelkimi skutkami

Od wtorku, dnia 8 do poniedziałku, dnia 14 listopada 1932 r. wł:

Nasz repert. na najbliższe tygodnie

Kino-Teatr Dźwiękowy

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178

Początek w dni powszednie o godz. 4-tej, w soboty o g. 5-iej, w niedziele i święta o godz. 2-iej. Ost. godz. 9:15

Warner BAXTER i MYRNA LOY

w przebojowym filmie dźwiękowym

4-ch z LEGJI

(KOCHANKA MAHARADŻY)

Nad program: Dodatek dźwiękowy

Następny program: Dwa serca biją w walca takt

Światła i cienie macierzyństwa

Film rozwiązujący problemy wrażliwego stosunku między młodą żoną i kobietą, opisujący narodziny człowieka, ból i radości matki

Małżeństwo. Porody



PRZEJAZD 2.

— Dziś! —

Norma Shearer, Ramon Novarro, idealna para kochanków w arcydziele erotycznym reżyserji Ernsta Lubitscha p.t.

Książę student

Nad program: FARSA. Ceny miejsc znacznie niższe!



GŁOWNA 1.

— Dziś —

Greta Garbo, Konrad Nagel w filmie z życia rosyjskiej arystokracji p. t.

Zar miłości

Nad program: FARSA. Ceny miejsc znacznie niższe.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 8 listopada i dni następnych! Film odzwierciedlający życie w Legji Cu-dzoziemskiej SIERZANT X Iwana Mozzuchina i Suzy Vernon

Nad program aktualności filmowe i tygodnik dźwiękowy.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. n., w niedziele i święta o godz. 2 p. n. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.20, II—90 gr. III—45 gr. Na 1-szy seans wszędzie miejsca po 45 gr.

Nast. progr.: Szanghaj Ekspres w rol. gl. Marlena Dietrich, Clive Brook, Anna May Wong i W. Oland. Kupony ul. w. po 70 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkich dniach w niedzielę i święta do godz. 6-iej.

UWAGA: Pasażerowie i bilety wolnego wejścia w niedzielę i święta nie ważne.

UWAGA! W sobotę dnia 12 listopada o g. 12 r. i w niedzielę 13 b. n. o godz. 11 rano wyświetlane są poranki dla dzieci i młodzieży. Ceny miejsc dla dzieci po 20 gr. dla dorosłych po 45 gr.

Do akt. nr. 2250 2455-4-5 1932

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 93a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 24 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Sędziusza Trojano w składzie i składających się z mebli i innych oszacowanych na sumę zł. 3750.

Łódź, dnia 3 listopada 1932

Komornik ST. GÓRSKI

Do akt. Nr. 511 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 93a na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 24 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „M. Harszkowicz i M. Lipnowski” składających się z kasy ogniotrwałej i innych, oszacowanych na sumę zł. 921.

Łódź, dnia 4 listopada 1932 r.

Komornik ST. GÓRSKI

Do akt. Nr. 196 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6 za mieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej pod Nr. 57 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Edmunda Lewińskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 630.

Łódź, dnia 5 listopada 1932 r.

Komornik LEON WĄSOWSKI

Do akt. Nr. E. 1184 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej Nr. 13 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Natana Meryna i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 700.

Łódź, dnia 8 listopada 1932 r.

Komornik LEON WĄSOWSKI

Do akt. Nr. E 1932 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8 zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 25-go listopada 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 59 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do H. Sokółowa i składających się z urządzenia sklepowego, 200 kg. mydła do prania, 28 pudełek pasty do podłogi, 53 pudełek pasty do oświetlania, 50 paczek świec, 96 kawałków białego mydła i 1 beczki oleju wagi 100 kg, oszacowanych na sumę 935 zł.

Łódź, dnia 4 listopada 1932 r.

Komornik L. WĄSOWSKI

Do akt. Nr. E 1266 1-23 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja Nr. 34 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi przy ulicy Zielonej n. 13 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Chmiła Czary-Gilwana i składających się z zespołu grzeń piaskowego i 2-ech samoprzebieg, oszacowanych na sumę zł. 10030—lacz zgodnie z 1070 art. U. P. C. ruchomości mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej.

Łódź, dnia 23 października 1932 r.

Komornik S. I. DULKOWSKI

Na biuro lub pracownię oddam 1

wąglana i porządnie front. i pięć biurko, oświetlenie i inne skarbowe. Oferty pod „Tan” do administracji „Nowego Dziennika Łódzkiego”

Dr. med. M. KOŁUDZKI

Choroby wewnętrzne przeprowadził się na ul. 11 LISTOPADA Nr. 15 przyjmuje od 9—10 i od 7—8 w. Tel. 166-49.

KUCHENKI, PIECYKI, kafelek, szamotowe poleca „KOZMIK” Główna 51.

FABRYKA ŁÓSTER I WYTWÓRNIA MEBLI J. KUKLIŃSKI ŁÓDŹ, Zachodnia 22 telefon 178-11. poleca po cenach najniższych lustra, trzema, tualety: jasne, ciemne oryginalnych ramach, urządzenia meblowe niszowych stylów, oraz meble pojedyncze jak garnitury, kredensy, stoły, krzesła, obrotowe, wysyłkowe. Zakład tapicerek na miejscu. Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Doktor med. H. ZIOMKOWSKI Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **UL. 6-go SIERPNIĄ 2** Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-iej do 4-iej po poł. i od 8-iej—do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-iej do 1-iej w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktor REICHER Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **UL. POLUDNIOWA 28.** Tel. 201-98. Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—11.

Kupię okazynie za gotówkę, w dobrym stanie jednokony **powozik** (pożądany kryty lub wolant, na gumach) w wykonaniu. Oferty z podaniem ceny pod „Powozik-wolant” do Administracji „Nowego Dziennika Łódzkiego”, ul. Piotrkowska 86.

Warsztat Reperacyjny maszyn do pisania, liczenia, kas kontrolnych „NATIONAL” oraz wszelkich maszyn DRUKARSKICH i litograficznych p. f. „MECHANIK” w ŁODZI, ul. Kilińskiego 12

Potrzebny **Maszynista drukarski** do większych zakładów. Reflektuje się tylko na silną dobrą, obecną z robotami barwnymi. Oferty pod „Zetka” do admin. „Nowego Dziennika Łódzkiego”.

SZEWCY Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości w **SPOŁCIE SZEWCOW** PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOŚCIUSZKI 22. Telefon 158-38. Specjalność: detaliczna sprzedaż zełówek trwałych na wodę.

Ogłoszenia drobne. A SYPIALNIE, orzech, feston węgierski, garderoby, szafy, łóżka, kredensy, pokoje stolowe sprzedaje na ryan. Zamienia stolarnia K. Gałara. ul. Warszawska 16, tel. 251-3.

Tomany skrzyni kowe, tapczany, leżaki, krzesła, łóżka, robota sołidna, warunki do godne ceny niskie Kilińskiego 160.— Przędzielnia. Szwarczka uskutecz nia w lepszych sferach ulica Domborczyków 33 m. 3 il podwórce parter A. Bartczakowa (dawna Juljusz).

Przybyłak się pieć „Wilek” odebrać za zwrot kosztów, Śląską 9 Bembel.

OBIADY domowe, smaczne i TANIŁO wydaje 11 Listopada Nr. 20 (Konstantynowska) poproczna oficyna II wejście, m. 18, parter.

MALINY czerwone b. duże 100 szt. za 8 zł.— Rad. goszcz. gniazda ul. Paderewskiego Nr. 2. A. Cielistki

CENY OGŁOSZEŃ:

drożej, tym zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiadamy. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawnictwa do powtórzenia tego ogłoszenia lub wrotu zapłaty.

Za wiersz milimetry 1-6 n. (strona 5 lam.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 30 gr. nekrologi — 25 gr. zwyżkami za 1 wiersz milim. (strona 10 lamów) 10 gr. ogłoszenia drobne 11 gr. za wiersz, najmniej sze 2 zł. 1,00. **dl. poszukujących pracy 5 gr., naj- mniejsze ogłoszenie 50 gr.** — O loszenia zamieszczona o 31 wrze.

WARUNKI PRENUMERATY. Prenumerata wyciska miesięczna 3 zł. 12 zł. 12 (w tem gr. 40 za odosłanie do domu) na prowizji zł. 4 gr. 10). Prenumeratę należy opłacać z góry po niższej liście kwoty miesięczna. Administracja przyjmuje zgłoszenia o przerwaniu prenumeraty tylko od połowy lub ostatniej 1/3 miesiąca następującego po zgłoszeniu.

Konto P. K. O. Nr. 143039.